

Wierszydło

WIERSZYDŁO

*Żona puka się po czole,
gdzie cię niesie znów matole?!
Przecież dobrze wierz Kochanie,
do mej lubej na spotkanie.*

*Bo prócz Ciebie w moim życiu,
była inna, choć w ukryciu.
Jej zakola, okrągłości,
dały wiele mi radości.*

*Patrząc w oczy jej głęboko,
ze trzy metry, tak na oko,
widzę piękno jej natury,
garby, progi oraz dziury.*

*Marszczy czoło gdy się chmurzy,
gładkie lica ma po burzy.
Jest kapryśna, czasem sroga,
szczodra, wartka, choć uboga.*

*W mych porywach namiętności,
dała wiele mi radości.
Przyznam Ci się też bez bicia,
że nie doszło do pożycia.*

*Kija wprawdzie zamaczałem,
wpadłem – po pas i pływałem.
Była to moja przygoda,
z panną co ma na imię – woda.*

*Chcę wyjawić Ci w tej chwili,
imię pięknej tej bogini.
Zwie się Odra – rzeka, nie dziewczyna,
choć ją czasem przypomina.*

*Dając upust swojej duszy,
zakochałem się po uszy.
Lecz by życie Ci nie zbrzydło,*

napisałem Ci - „wierszydło”.

Franek

2023-08-28 23:01:16